

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA BIAŁYSTOK. Rynek Kosciuszki Nr 1. telefon 68.

Udaremniony zamach na więzienie wojskowe w Warszawie

Uzbrojeni w granaty ręczne i rewolwery
komuniści chcieli odbić Bagińskiego
i Więzorkiewicza

Przytomność umysłu wartownika sparaliżowała
zbrodniczy zamiar

(Od warszawskiego korespondenta).

Wczoraj o godzinie 7 wieczorem na placu przed więzieniem wojskowym na ulicy Dzielnej zaczęły się dziać.

Jakieś niezwykle historie.
Tajemnicze cienie przemykały się od jednej latarni do drugiej, przechodząc z jednego chodnika na drugi, zagadywały do głównej bramy, zupełnie jak gdyby miały interes czy ochotę zajrzeć do środka, zobaczyć, co też tam się dzieje.

O tej porze na ulicy Dzielnej, zwłaszcza wobec trzęsącego mrozu normalny ruch jest bardzo niewielki, to też

tajemnicze sylwetki,
uparcie kręcące się koło bramy więziennej, musiały zwrócić uwagę wartownika.

Z początku przyglądał im się uważnie, ale w końcu, kiedy indywidualna zaczęła coraz bliżej podchodzić do bramy, a ruchy i zachowanie się ich wydały mu się coraz bardziej podejrzanym, zaalarmował komendanta warty.

Podzielił się z nim swoimi spostrzeżeniami.

Sierżant, komendant warty, podzielił obawy wartownika.

Aby się więc przekonać kto zaś są nieznajomi, o tak późnej porze

spacerujący przed bramą więzienia.

wzwał kilku żołnierzy z warty, celem zatrzymania podejrzanych.

Zanim jednakże nadbiegła warta „sylwetki” zauważyły widać jakiś niezwykle ruch okolo bramy więziennej, gdyż postanowili się ulotnić.

W pierwszym momencie **zdołano zatrzymać jednego** z tych osobników. Ale za to, kiedy w bramie więzienia, do której go sprowadzono, przebiegał mu kieszonka, okazało się, że połowę był pierwszorzędny.

Znaleziono tam bowiem **dwa ręczne granaty.**

zupelnie gotowe, z zapalnikami oraz

braunling 9-ke

i 54 naboje.

Oczywiście, że tak uzbrojony jegomość nie szedł na zwykły spacer.

Tymczasem inni żołnierze z warty, którzy

puścili się w pościg za uciekającymi z placu indywidualnymi, schwytali jednego z nich i sprowadzili również do bramy.

Okazało się, że posiada on przy sobie także porcję **śmiercionośnych nardziel.**

Jak i jego kompan, uprzednio aresztowany.

Żołnierze zawiadomili patrol policyjny, strzegący więzienia, który obydwoh,

jak przyswajano początkowo, bandytów, odstawił do urzędu śledczego.

Tylko w Bolszewji może się zdarzyć
cpś podobnego!

Agenci policyjni pomagają bandytom
złodzić im

MOSKWA, 6. I. — Od dwóch tygodni w okolicy Moskwy graje banda zbrojów, napadająca na chłopów, jadących z produktami do Moskwy. Kilku chłopów zabito. Przypuszczają, że

Rozpoczęte momentalnie przez p. Sonenberga i Kurnatowskiego.

przedwstępne badanie stwierdziło w pierwszym rzędzie, iż mamy do czynienia nie z bandytami, lecz

z komunistyczno-dwersyjną organizacją, której aresztowani byli wysłannikami.

Ogledziny granatów, przeprowadzone przez wezwanych specjalistów wojskowych — stwierdziło, że są to bardzo

silne ręczne granaty w stanie kompletnym, gotowe w każdej chwili do użytku, systemu niemieckiego t. zw. „eier-granaty”.

Tymczasem badania, prowadzone przez pp. S. i K. dawały coraz nowe

sensacyjne szczegóły.

W pierwszej chwili obaj aresztowani do niczego przyznali się nie chcieli, twierdzili, że szli zwyczajnie na spacer, a granaty znaleźli na śmietniku, o co w obecnych czasach w Warszawie nie jest trudno.

Przyparci jednak do muru, zaczęli się płatać i ostatecznie przyznali się, że celem ich było, ni mniej, ni więcej, jak tylko uprowadzenie z za krat

Bagińskiego i Więzorkiewicza. których sprawa w sądzie apelacyjnym została wyznaczona na 28 stycznia.

Wobec tak ważnych zeznań, policja zawiadomiła momentalnie władze prokuratorskie, które wydelegowały na miejsce prok. Gostyńskiego i sędziego śledczego M. Lorentowicza.

Przeprowadzona rewizja w mieszkaniach aresztowanych dała nadzwyczaj ciekawy i obfity materiał.

Dalsze dochodzenie prowadzone jest z wielką energią.

W chwili obecnej nic więcej w sprawie tej dla dobrze zrozumiałych powodów, pisać nie można, jednakże najbliższa przyszłość przyniesie nam nader ciekawe i sensacyjne szczegóły.

W związku z sprawą nieudanego zamachu bombowego na wojskowe więzienie śledcze celem uprowadzenia skazanych na śmierć Więzorkiewicza i Bagińskiego, policja śledcza na czele z pp. Sonenbergiem i Kurnatowskim, dokonała w ciągu nocy szeregu aresztowań.

Zaarestowany na ulicy Wacław Wasilewski jest z zawodu szewcem i mieszka przy ulicy Wolskiej Nr. 16. Podczas rewizji w mieszkaniu znaleziono dodatkowo 1 magazyn rewolwerowy napełniony kulami.

Wraz z Wasilewskim zaarestowano Mroczkowską i ich 12-letnią córkę.

Poza tym aresztowano szereg innych osób, zamieszanych w sprawę Więzorkiewicza i Bagińskiego, a mających bliski

związek z organizacją terro-rystyczną, która z powodów niezależnych od policji, nie została w swoim czasie zdemaskowana.

Wnę w tym wypadku ponosi b. minister spraw wewnętrznych p. Kłernik, który przez swe nieudolne wystąpienie w Sejmie uniemożliwił policji politycznej ujęcie wielu głośnych spiskowców.

Aresztowania obecnie trwają w dalszym ciągu. Śledztwo ostatecznie przejęła policja polityczna w osobie nadkomisarza Piątkiewicza.

Przed niezawodną zwyżką marki

Falszerze wolą podrabiać
markę polską, niż dolara

P. K. K. P. zawiadamia, że pojawiły się w obiegu banknoty fałszywe po mk. 1.000.000, z datą 30 sierpnia 1923 r. Wykonane są one na papierze bardziej sztywnym bez znaku wodnego, lub też niektóre z nich posiadają znaki w kształcie litery i inicjałów spotykane powszechnie, jako znaki fabryczne na niektórych gatunkach papieru. Całość obrazu ze strony przedniej wykonana nieudolnie w kolorach brudnych, wskutek czego rysunki nie wydają się tak jasno, jak na banknotach autentycznych.

Numeracja odmienna, cyfry niekształtne, nie równo rozmieszczone.

Rysunek odwrotnej strony wykonany jest na tle białym, podczas, gdy banknoty autentyczne posiadają tło jasno-kremowe, wobec czego druk, rysunki i inne szczegóły na fałszyfikacji są odcieniem białym, na banknotach zaś autentycznych odcień ten jest jasno-kremowy.

Wierzymy, że ludność miejska, nekana od tak dawna wyuzdaną huchwą cukrową, pozabawiona, dzięki

zgrai spekulantów tak ważnego i niezbędnego ar-

Z polskim państwem polski kler najwyższy

Ks. kardynał Kakowski, arcybiskup warszawski, zrobił piękny noworoczny podarek Skarbowi Narodowemu.

W „Wiadomościach Archidiecezjalnych Warszawskich” w numerze grudniowym na str. 195 ukazał się okólnik o popieraniu Skarbu Narodowego do duchowieństwa archidiecezji warszawskiej. W okólniku tym czytamy:

Ponieważ w sprawie budowania Skarbu Narodowego i ujednolicenia naszej waluty duchowieństwo nasze brało czynny udział, przeto, odwołując się do patriotycznych i obywatelskich uczuć W.W. księży Kościoła, poleca kapłanom, aby przysłużyli się do pomocy powyższemu Komitetowi i rozpowszechniali, w granicach swoich wpływów, znaczki przez Komitet zbiorczy wydane. Znaczki te można umieszczać na rachunkach, umowach, listach, zamówieniach i t. p. czynnościach biurowych w parafjach i wszędzie, gdziekolwiek nie brakuje się do tego sposobność.

Sprzedż znaczki odbywa się w Głównym Urzędzie Probierczym w Warszawie, ul. Złota Nr. 22; Komitet udziela także ilości znaczki w komitowa

W związku z sprawą nieudanego zamachu bombowego na wojskowe więzienie śledcze celem uprowadzenia skazanych na śmierć Więzorkiewicza i Bagińskiego, policja śledcza na czele z pp. Sonenbergiem i Kurnatowskim, dokonała w ciągu nocy szeregu aresztowań.

Zaarestowany na ulicy Wacław Wasilewski jest z zawodu szewcem i mieszka przy ulicy Wolskiej Nr. 16. Podczas rewizji w mieszkaniu znaleziono dodatkowo 1 magazyn rewolwerowy napełniony kulami.

Wraz z Wasilewskim zaarestowano Mroczkowską i ich 12-letnią córkę.

Poza tym aresztowano szereg innych osób, zamieszanych w sprawę Więzorkiewicza i Bagińskiego, a mających bliski

związek z organizacją terro-rystyczną, która z powodów niezależnych od policji, nie została w swoim czasie zdemaskowana.

Wnę w tym wypadku ponosi b. minister spraw wewnętrznych p. Kłernik, który przez swe nieudolne wystąpienie w Sejmie uniemożliwił policji politycznej ujęcie wielu głośnych spiskowców.

Aresztowania obecnie trwają w dalszym ciągu. Śledztwo ostatecznie przejęła policja polityczna w osobie nadkomisarza Piątkiewicza.

Wierzymy, że ludność miejska, nekana od tak dawna wyuzdaną huchwą cukrową, pozabawiona, dzięki

zgrai spekulantów tak ważnego i niezbędnego ar-

Wymiana depesz między gen. W. Sikorskim, a francuskim ministrem wojny z powodu śmierci szefa sztabu francuskiego

General dywizji, Władysław Sikorski, generalny inspektor piechoty wysłał w ub. tyg. na ręce francuskiego ministra wojny depeszę kondolencyjną z powodu śmierci szefa sztabu generalnego francuskiego gen. Buat.

W odpowiedzi na ten telegram generał Sikorski otrzymał

WARSZAWA, 7. I. Sprzedaż. W miarę wpływu gotówki za sprzedane znaczki państwowe, należy ją odczytać na poczeku czeków P. K. O. na konto Nr. 6000. (Komitet Zbiórki na Skarb Narodowy).

Tak gorące nawoływania ks. kardynała oraz gorliwe zaskanie się sprawą zasilenia Skarbu Narodowego wśród najbliższych kurji warszawskiej kapłanów, z regensem seminarium duchownego, ks. prałatem Fajęckim na czele — nadadzą odrazu całej akcji wielkie rozmiary.

Niewątpliwie i inni biskupi polscy zabiorą głos i w swoich kilkunastu diecezjach poprą patriotyczną, a w obecnej zwłaszcza chwilą nagłą sprawę, przysporzenia środków Skarbowi Narodowemu w „granicach swoich wpływów” — jak głosi okólnik ks. arcybiskupa warszawskiego.

A że zakres tych, wpływów jest naprawdę ogromny, duchowieństwo polskie może przez rozpowszechnianie drobnych znaczki zasilić Skarb Narodowy na miljarde miljarów.

Wierzymy, że ludność miejska, nekana od tak dawna wyuzdaną huchwą cukrową, pozabawiona, dzięki

zgrai spekulantów tak ważnego i niezbędnego ar-

Wierzymy, że ludność miejska, nekana od tak dawna wyuzdaną huchwą cukrową, pozabawiona, dzięki

zgrai spekulantów tak ważnego i niezbędnego ar-

Wierzymy, że ludność miejska, nekana od tak dawna wyuzdaną huchwą cukrową, pozabawiona, dzięki

zgrai spekulantów tak ważnego i niezbędnego ar-

Wierzymy, że ludność miejska, nekana od tak dawna wyuzdaną huchwą cukrową, pozabawiona, dzięki

zgrai spekulantów tak ważnego i niezbędnego ar-

Wierzymy, że ludność miejska, nekana od tak dawna wyuzdaną huchwą cukrową, pozabawiona, dzięki

zgrai spekulantów tak ważnego i niezbędnego ar-

Wierzymy, że ludność miejska, nekana od tak dawna wyuzdaną huchwą cukrową, pozabawiona, dzięki

zgrai spekulantów tak ważnego i niezbędnego ar-

Wierzymy, że ludność miejska, nekana od tak dawna wyuzdaną huchwą cukrową, pozabawiona, dzięki

zgrai spekulantów tak ważnego i niezbędnego ar-

W najbliższej przyszłości zostanie wyświetlona sprawa wypuszczenia na wolność dwóch dyrektorów Banku Cukrowniczego

Niesłychane wrażenie w szerokich kołach stolicy wywołała wiadomość o wypuszczeniu na wolność aresztowanych w ubiegły piątek dwóch dyrektorów Banku cukrownictwa pp. Stanisława Wilczyńskiego i Edwarda Kikolskiego.

W ciągu wczorajszego dnia odnośne władze nie urzędowały, nie mogliśmy tedy poznać bliżej motywów tego

sensacyjnego zwrotu w aferze cukrowej.

Nie ulega jednak wątpliwości, że zaniepokojona opinia publiczna otrzyma jeszcze dzisiaj wyczerpujące wyjaśnienia, dla czego tak się stało.

Wierzymy, że ludność miejska, nekana od tak dawna wyuzdaną huchwą cukrową, pozabawiona, dzięki

zgrai spekulantów tak ważnego i niezbędnego ar-

Wierzymy, że ludność miejska, nekana od tak dawna wyuzdaną huchwą cukrową, pozabawiona, dzięki

zgrai spekulantów tak ważnego i niezbędnego ar-

Wierzymy, że ludność miejska, nekana od tak dawna wyuzdaną huchwą cukrową, pozabawiona, dzięki

zgrai spekulantów tak ważnego i niezbędnego ar-

Wierzymy, że ludność miejska, nekana od tak dawna wyuzdaną huchwą cukrową, pozabawiona, dzięki

zgrai spekulantów tak ważnego i niezbędnego ar-

Wierzymy, że ludność miejska, nekana od tak dawna wyuzdaną huchwą cukrową, pozabawiona, dzięki

zgrai spekulantów tak ważnego i niezbędnego ar-

Wierzymy, że ludność miejska, nekana od tak dawna wyuzdaną huchwą cukrową, pozabawiona, dzięki

zgrai spekulantów tak ważnego i niezbędnego ar-

Wierzymy, że ludność miejska, nekana od tak dawna wyuzdaną huchwą cukrową, pozabawiona, dzięki

zgrai spekulantów tak ważnego i niezbędnego ar-

Wierzymy, że ludność miejska, nekana od tak dawna wyuzdaną huchwą cukrową, pozabawiona, dzięki

zgrai spekulantów tak ważnego i niezbędnego ar-

Wierzymy, że ludność miejska, nekana od tak dawna wyuzdaną huchwą cukrową, pozabawiona, dzięki

zgrai spekulantów tak ważnego i niezbędnego ar-

Wierzymy, że ludność miejska, nekana od tak dawna wyuzdaną huchwą cukrową, pozabawiona, dzięki

zgrai spekulantów tak ważnego i niezbędnego ar-

WARSZAWA, 7. I. Tytułu odżywczego, jakim jest cukier — otrzyma całkowita satysfakcja w postaci niezłomnego zapewnienia ze strony rządu, iż każdy, kto się poważy targnąć na najżywniejsze interesy spóżywców — ponie-

zasłużoną karę.

A mamy całkowite prawo w to wierzyć od chwili, gdy na czele rządu stanął człowiek o nieskalanej czystości rękach.

Dowiemy się tedy również o losie Biegełmanów, Serków,

Rychterów, Świeców, u których w ostatnich dniach urzędowali funkcjonariusze p. Totwena.

Możemy jednak zapewnić naszych Czytelników, iż całej tej wysoce niepokojącej afery nie spuścimy z oka i z całych sił przeciwdziałać będziemy jej za-

Wierzymy, że ludność miejska, nekana od tak dawna wyuzdaną huchwą cukrową, pozabawiona, dzięki

zgrai spekulantów tak ważnego i niezbędnego ar-

Wierzymy, że ludność miejska, nekana od tak dawna wyuzdaną huchwą cukrową, pozabawiona, dzięki

zgrai spekulantów tak ważnego i niezbędnego ar-

Wierzymy, że ludność miejska, nekana od tak dawna wyuzdaną huchwą cukrową, pozabawiona, dzięki

zgrai spekulantów tak ważnego i niezbędnego ar-

Wierzymy, że ludność miejska, nekana od tak dawna wyuzdaną huchwą cukrową, pozabawiona, dzięki

zgrai spekulantów tak ważnego i niezbędnego ar-

Wierzymy, że ludność miejska, nekana od tak dawna wyuzdaną huchwą cukrową, pozabawiona, dzięki

zgrai spekulantów tak ważnego i niezbędnego ar-

Wierzymy, że ludność miejska, nekana od tak dawna wyuzdaną huchwą cukrową, pozabawiona, dzięki

zgrai spekulantów tak ważnego i niezbędnego ar-

Wierzymy, że ludność miejska, nekana od tak dawna wyuzdaną huchwą cukrową, pozabawiona, dzięki

zgrai spekulantów tak ważnego i niezbędnego ar-

Wierzymy, że ludność miejska, nekana od tak dawna wyuzdaną huchwą cukrową, pozabawiona, dzięki

zgrai spekulantów tak ważnego i niezbędnego ar-

Wierzymy, że ludność miejska, nekana od tak dawna wyuzdaną huchwą cukrową, pozabawiona, dzięki

zgrai spekulantów tak ważnego i niezbędnego ar-

GIEŁDA

Warkot maszyny, drukującej banknoty, znowu podniósł do spekulacji dolarowej. Walucia- rze znowu podnoszą głowę na czarnej giełdzie windując do- lara wyżej, niż kurs oficjalny (8.200.000). Akcjami zaintereso- wanie słabe.

Notowania oficjalne:

Dol. St. Zjedn. 8200.
Frank złoty 1575.
Belgia 356.
Holandia 3093.
Londyn 35.275, 35.000.
N. Jork 8200.
Paryż 405.
Praga 235.6.
Szwajcaria 1428.
Wiedeń 114, 100.
Włochy 355.
Milionówka 650, 575, 600.
8 proc. poź. złota 12750, 12500, 12750.
Bony złote 1280, 1305, 1300.
4 i pół proc. listy ziemskie stem- plowane 8.000.

AKCJE:

B. Dyskontowy 15500.
B. Handlowy 12500, 13500.
B. dla han. i przem. 3750, 3700, 3750.
B. Kredytowy 1500, 1100, 1900
B. Przem. we Lwowie 1550, 1625, 1600.
B. Pow. Kred. 400.
B. Wil. Prz. i Handl. 470, 485.
B. Zachodni 7500.
B. Zjedn. Ziem. Pol. 3250.
B. Zw. Sp. Zar. 16000.
B. Zw. Ziem. 425.
Cerata 800, 700.
Sole potasowe 15750, 16000.
Kijewski 13500, 14250, 12500.
Puls 1900, 1600, 1750.
Spless 4300, 4100.
Strem 30000.
Wildt 725, 660, 700.
Chodorów 16500, 16250.
Czersk 2900, 2400, 2600.
Czestocice 13500, 9600.
Gostawice 5500, 5250.
Michałów 8000, 7300, 7400.
Tow. Fabr. Cukru 18000, 15000 16000.
Firley 2750, 2400, 2475.
Łazy 1200, 1050, 1150.
Warsz. Towarz. Knp. Węgla

WARSZAWA, 7. I.
18000 17750 (100), 18500, 18000
18200 (50), 20500 19000,
19500, (25 20) 22500, 20000,
(10), 23000, 21000, 22500,
Cegielski 5000, 3950.
Fitzner 30000, 33000, 30500.
Lilpop 3800, 3000, 3150.
Modrzejów 24000 (100), 34000,
27000.
Norblin 4500, 4100, (100), 5250,
4700 (50), 8500, 7500.
Orthwein 1700, 1575, 1600.
Ostrowieckie 39000, 36000, —
37000.
Parowoz 2500, 2250, 2300.
Pocisk 3300, 3250, 3275.
Rohn 2575, 2500.
Rudziński 7500, 7250, (00), 7900,
7500 (50), 8750, 8250 (25, 20),
9500, 8500, (10), 9500, 8750,
(5).
Starachowice 16750, 14250, —
15500.
Suchedniów 7500, 8500.
Ursus 5600, 5400, 3 em. 5200,
5000.
Zieleniewski 46500, 47300,
47200.
Zł. Pol. F. M. 1800.
Żyrardów 730000, 775000
750000.

Belpol 280, 300, 280.
Borkowski 3100, 2800.
Hurt 875.
Jabłkowsky 775, 675, 700.
Polbal 600, 700, 650.
Lloyd Pol. 700, 550.
Skóry i Garbarki 300, 275.
Syndykat Rol. 8500.
Herbata 5 em. 900, 950.
Transport i Żegluga 800, 600.
Cmielów 5900, 6000, 5750.
Elektryczność 7200, 7000, 7250.
Pol. Tow. El. 900, 800.
Brown

O ogólnopanstwową ustawę górnictwa

Dnia 10 b. m. rozpoczyna się w ministerstwie przemysłu i handlu kilkunastodniowe obrady komisji, powołanej do przedyskutowania ogólnych zasad mającej się opracować ogólnopanstwowej ustawy górnictwa. Do składu komisji należą przedstawiciele wyższych urzędów górnictwa w kraju, jak i wybitne osobistości z dziedziny podywnej praktyki górnictwa i wiedzy górnictwa, nadto przedstawiciele przemysłu i handlu. Na zasadach, które komisja w formie opiniodawczej zaprojektuje, przystąpi ministerstwo przemysłu i handlu (departament górnictwa i hutnictwa) do opracowania szczegółowej ustawy górnictwa, która ma uje-

dnostajnie odrębne w poszczególnych dzielnicach ustawodawstwa górnictwa i przystosować je do szczególnych warunków czasu i do postępu techniki. Praca ta, jak się spodziewa, potrwa około pół roku. Wyniki jej w formie projektu ustawy będą przesłane organizacjom zawodowym ewentualnie i ciałom naukowym, do zaopiniowania, a następnie po uwzględnieniu słusznych uwag tych organizacji, przekazane państwowej komisji kodyfikacyjnej do uzgodnienia ich w treści z zasadniczymi postanowieniami również będącej w toku opracowania państwowej ustawy.

Dla amatorów dolarów Jak poznać fałszywe dolary?

Oprócz dolarów t. zw. „Federal Reserve Note”, które są wydawane przez banki skarbu amerykańskiego i mają podpisy sekretarza skarbu (ministra) i właściciela skarbnika Stanów Zjednoczonych, istnieje w Stanach Zjednoczonych kilkadziesiąt banków t. zw. „National Bank”

w różnych miastach, a nawet w małych miasteczkach, które mają własne pieniądze t. zw. „National Currency”, drukowane

w mennicy państwowej na podstawie zabezpieczenia, które odnośnie banki składają w kasach państwowych. Takie banknoty mają cztery podpisy, t. j. skarbnika i rejestratora skarbu St. Zjednoczonych, — stwierdzające zabezpieczenie. Są nawet banknoty dolarowe

z podpisem polaka Nowaka z Buffalo. W ostatnich czasach spekulanci wystarali się o materiał obrotowy w postaci dolarów, wypuszczonych przez powstańców w czasie rewolucji w południowych stanach Ame-

ryki północnej w r. 1861. Dolar te zostały przez właściwy rząd unieważnione i

nie przedstawiają żadnej wartości, gdyż nawet wśród zbieraczy banknotów nie znajdują amatorów, emisja ich bowiem była bardzo wielka. Noszą one napis

Confederate States zamiast

United States, na co przy przyjmowaniu dolarów należy zwracać uwagę.

Podrabianie dolarów nie jest naogół łatwe. Najwykniejszy sposób podrabiania polega na tem, że oszuł dopisuje do cyfr luno i sprzedaje np. jednodolarówki za 10-dolarówki, 2-dolarówki za 20-ki i t. d.

Cyfr dopisane, ze względu, że istniejące znajdują się w owalach, muszą być sila rzeczy mniejsze.

Ponadto papier dolarowy, ogładany pod światło, ma dwoma pasami rozrzucone przy wyrobie papieru krótkie niteczki czerwone i niebieskie.

Relikwiarz narodowy W nim grudki ziemi polskiej i francuskiej zbroczone krwią bohaterów

Komitet uczczenia poległych za Ojczyznę w latach 1914 — 1920 we wzniósł odezwę przypominającą, że obowiązkiem narodu jest zachowanie w pamięci tych wszystkich, którzy za Polskę krew przelewali.

„Relikwiarz narodowy, co cząstki krwi naszych Bohaterów symbolicznie zachowa, ma być

pomnik w katedrze S-go Jana w Warszawie.

Jaki za aprobatą Władz Komitetu uczczenia poległych w 1914 — 1920 r. postanowił wystawić.

Pomnik nie wielki o kształtach zasadniczych polskiej kapliczki przydrożnej, zawierając będzie ziemię zebraną na polach bitew, zbroczonych krwią polską. Woreczki z ziemią, jaka Komitet już posiada wraz z dokumentami jej pochodzenia, zachowane będą w podstawie pomnika, a drobne jej cząstki razem zebrane w dwóch symbolicznych ampułkach, z których jedna z ziemią francuską z pod Verdun, stać będą w szkatułce szklanej, w srebrze oprawionej, umieszczonej w przezroczach kapliczki, wykutej z żelaza. Uwieliczy ją symbol Polski —

orzeł biały, krzyż skrzydlaty obojmuści, luno symbole i napisy wydatnie znaczące pomnika”.

Komitet stwierdza dalej, że artyści i pracownicy wykonali poszczególnie części pomnika niemal bezinteresownie.

Na dwa miesiące pomnik mógłby być ustawiony w katedrze.

Na dokonanie odlewów bronzowych, złocenia i srebrzenia ich części, na wykończenie napisów, zmontowanie pomnika i zapłacenie należności za roboty już wykonane

potrzeba jeszcze około 3.000 zł.

Dziękując tym, którzy już złożyli ofiary, komitet prosi o dalsze nadawanie pieniędzy.

Ofiary uprasza się składać za pokwitowaniem:

1) w biurze Prezesa Rady Miejskiej, senatora Ignacego Balińskiego.

2) u profesora Politechniki, inżyniera Ignacego Radzińskiego, prezesa Komisji Wykonawczej (w gmachu Politechniki).

3) u projektodawcy pomnika arch. Stefana Szyllera (ul. Przeskok 4).

4) w Banku Narodowym, na rachunek bieżący Komitetu uczczenia poległych nr. 220 (ul. Bracka nr. 1).

5) w Pocztowej Kasie Oszczędności na konto czekowe nr. 6200.

6) w redakcjach pism całej Polski.

Wrangiel i Mikołaj Mikołajewicz

Z okazji Nowego Roku generał Wrangiel wydał rozkaz do armii rosyjskiej, jak nazywała się białe szeregów dawnej białej przeciwsowieckiej armii w Jugosławii, Bułgarii, Węgrzech i Rumunii, w którym oświadcza, że wskutek dokonanej politycznej zmiany w Rosji, emigracja rosyjskiej, całkowita władza polityczna przelewa w ręce w. księcia Mikołaja Mikołajewicza, zatrzymując sobie jedynie kierownictwo administracyjno-wojskowe.

Oświadczenie to wywołało sensację we wszystkich ugrupowaniach emigracji rosyjskiej. Kola demokratyczne tej emigracji są przekonane, że wydanie przez Wrangla podobnego rozkazu jest wyrazem przejęcia przez Wrangla do obozu monarchistycznego, zaś monarchiści upatrują w kroku Wrangla jeszcze jeden wysiłek ku zjednoczeniu wszystkich organizacji przeciwsowieckich.

Armia Wrangla przyjęła ten rozkaz spokojnie i uroczystie.

Co się działo wczoraj w południe w Moskwie?

Wczoraj wieczorem rozgady się telefony warszawskie, alarmując redakcję naszą zapytaniami o informacje, co się dzieje w Moskwie, w której jakoby wybuchnąć miały zaburzenia, w których wyniku aresztowano Lenina i Trockiego.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa pogłoski te nie odpowiadały rzeczywistości, a w Moskwie panował wczoraj

spokój, co zresztą ubocznie potwierdziła nasza radiostacja.

O godz. 2-ej popołudniu miało miejsce słyszalne zwykły koncert radiotelefoniczny, jaki się odbywa w Moskwie każdej niedzieli. Koncert poprzedziła mowa agitacyjna, w której jakiś agitator opowiadał o nadzwyczajnych dobrodziejstwach komunizmu.

Ur, miasto Abrahama Ciekawe odkrycie w południowej Mezopotamii

Stosownie do wyników najnowszych badań archeologicznych, coraz większe uzasadnienie znajduje teoria, że raj (historczno-biblijny) znajdował się w Mezopotamii.

Pod tym względem szczególnie

południowa Mezopotamia zwróciła uwagę świata naukowego i tam też skierowali archeolodzy swoje poszukiwania, określając ją jako kraj Abrahama.

W r. 1854 sir Henry Rawlinson odznaczył miejsce, w którym miało się znajdować Ur chaldejskie — miasto Abrahama. Ale wtedy zainteresowanie nie było tak wielkie i rzecz na razie poszła w zapomnienie. Dopiero wojna i zajęcie przez wojska angielskie Mezopotamii

zwróciły znowu uwagę świata na terytorium dawnych posiadłości Abrahama.

W jesieni zeszłego roku British Museum, w połączeniu z University Museum z Pensylwanii, wysłało ekspedycję celem przeprowadzenia robót w ruinach Ur. Archeolodzy ograniczyli się na razie do badania i niewielkiego obszaru, na którym znajdują się

ruiny wielkiej wieży, świątyni E-ninnim i Nannara, bieżka księżycy.

Poszukiwania rozpoczęto w listopadzie 1922 r., a z powodu braku funduszy przerwano je w lutym bieżącego roku. Podczas tych robót

znaleziono dosag jednego z ówczesnych władców Mezopotamii. Posag ten leżał wśród gruzów budynku wystawionego przez Nabonidosa, króla Babilonu w r. 558—538.

Archeolodzy doszli do wniosku, że Nabuchodonozor w roku 604 przed Chrystusem zbudował w tej świątyni wspartą kolumnami posadzkę, pod którą

znaleziono ciekawy zbiór kołczyków, bransoletek, plakietek, wisiorków etc.

Oprócz tego, w odkrytej studni znaleziono na głębokości 12 metrów płyty z imionami królów: Arad Sina i Rim Sina.

Należy się spodziewać, że dalsze roboty do których uczę-

stąpią, dadzą ciekawy materiał do zbadania tych odległych czasów.

PROSPER SZMURŁ

Piekne medjum, wzniesające płomień

Prasa węgierska przez dłuższy czas omawiała niezwykle zdolność wzniesienia ognia, jaką jest obdarzony, lub przedziękany, 14-letni chłopak Jolann Farkas we wsi Kekske-met, budzący postrach wśród sąsiadów, gdyż powoduje pożary, wobec czego zaboboni podejrzewają go o blizkie pokrewieństwo z szatanem.

Oczywiście niema tu mowy o podpalaniu, pożary powstały jakby samorzutnie, bez żadnej widzialnej przyczyny — wystarczy tylko obecność tego niebezpiecznego medjum, a i to zdarza się tylko wtedy, gdy chłopak cierpi na ból głowy, w przeciwnym bowiem razie fenomen nie występuje.

Jest to bardzo ciekawy przykład dla badaczy medjumizmu i ułtawi, być może, wykrycie prawie nieznanych symptomatów medialności i jej przyczyn.

Osobiście sadzę, że wywołanie się z medjum w pewnych chwilach jakiegoś nieznanego energii jest w związku z czasowym naruszeniem równowagi w jego organizmie, co powoduje, jak w danym wypadku, ból głowy, w innych zaś mniej lub więcej głęboki trans i t. p.

Na medialny charakter wspomnianej właściwości Farkasa wskazywa i inne czynniki: przy wielu medjach spotykane objawy telekinetyczne, gdyż niekiedy w obecności chłopaka snadła przez niego niedotykane, talerze ze stołu, butelki z kredensu, okna zaś i drzwi gwałtownie się otwierają gdy koło nich przechodzi.

Zainteresowani tem wszystkiego medjów, wśród których był i wrangiel, przedsięwzięli badania i podobno udało się im wykryć wywołanie się z medjum, gdzie stały spalone domy, takieżo gaz.

Nie wywołano to jednak pożarów, gdyż ten rodzaj i medjum, we wsi nie zapala się podczas nieobecności Farkasa,

co było niedozwolnym tego wadunkiem.

Poddany ścisłej kontroli chłopak niebawem pokazał swoje zdolności: gdy raz poczuł tak silny ból głowy, że zmuszony był usiąść, w tej samej chwili w obecności świadków, płomień objęły firanki przy 16-ku i oknie.

Medjum tego rodzaju, co J. Farkas, należy do dość rzadkich, nie jest jednak jedynym.

W roku ubiegłym w Nowej Szkocji w Antigonish-County, w fermie Mac Donald, obserwowano podobne zjawiska. Raz w przeciągu jednej tylko nocy w obecności sześciu osób, ogień powstał w różnych punktach aż 38 razy. Innym znów razem skonstatowano również telekinetyczne odwołanie bytów w zamkniętych stajniach i oborach etc.

W literaturze również spotykamy opisy podobnych zjawisk np. u Aksakowa, w jego klasycznym dziele „Animizm i spirytyzm”.

W Rosji zjawiska takie zdarzały się wzdłużnie i szeroko w wielu wsiach i przysiółkach, były przez lud figurą i posłom dorożczyców (domowców) i świadczyły, moim zdaniem, o ukrytych zdolnościach medialnych mieszkających.

Możliwe jest, że i niektóre tajemnicze pożary, przyczyny których pozostały zagadką, w ten właśnie sposób były spowodowane.

Przyznaję, że we wszystkich tych wypadkach odbywa się transformacja jednej formy energii w drugą, mianowicie cieplną, powodującą na pewnej odległości tak znaczne podniesienie się temperatury, że wywołuje to zapałanie się otaczających przedmiotów.

Dzieje się to samorzutnie, nawet wbrew woli, bo nie umiemy, niestety, kierować tą energią i z niej korzystać, jak korzystamy z innych, już przez nas ujarzmlonych sił.

Projekt ustawy o ubezpieczeniu od bezrobocia

WARSZAWA, 7. I.

Projekt ustawy o ubezpieczeniu od bezrobocia, który, jak swego czasu pisaliśmy, musiał być z Sejnu wycofany z powodu stanowiska ministerstwa skarbu, czyniącego obiekcie z racji finansowego pokrycia wydatków, z ubezpieczeniem połączonych, obecnie po dokonaniu pewnych zmian, zwłaszcza co do wspomnianego pokrycia, został

na komitecie ekonomicznym ministrów zaakceptowany

i jako taki wejdzie w najbliższych dniach na Radę ministrów, a następnie do Sejmu.

Wobec solidarnego obecnie w tej kwestii stanowiska rządu i wobec zainteresowania, jakie projektowi temu okaza niewątpliwie stronnictwa sejmowe, można wyrazić nadzieję, że projekt ten w niezbyt długim czasie spotka się z

ustawodawczym zatwierdzeniem.

Dlatego zainteresuje niezawodnie szersze koła pracownicz, jakie ten projekt zawiera postanowienia co do ubezpieczenia od bezrobocia.

Ubezpieczonymi mogą być wszystkie osoby obojga płci, pracujące w prywatnych zakładach przemysłowych, handlowych i komunikacyjnych, zatrudniających ponad 5 pracowników.

Wyłączone są z tego ubezpieczenia osoby, zatrudnione w rolnictwie.

Co się tyczy pracowników państwowych przedsiębiorstwach przemysłowych, to minister pracy drogą osobnego rozporządzenia ma określić, którzy pracownicy państwowi i w których przedsiębiorstwach pa-

ństwowych podlegają temu ubezpieczeniu.

Uprawnienie do pobierania świadczeń z tytułu tego ubezpieczenia uzyskują pracownicy, wtedy, jeżeli conajmniej w okresie 2-tygodniowym

przed popadnięciem w stan bezrobocia,

pracowali i jeżeli uiszcili składki ubezpieczeniowe w ostatnim roku ubezpieczeniowym.

Z uprawnień do pobierania świadczeń wykluczeni są chorzy, inwalidzi, strajkujący i ci, którzy czerpią dochody z innych źródeł.

Do pokrycia wydatków, z ubezpieczeniem połączonych, służy fundusz ubezpieczeniowy, który ma powstać przy ministerstwie pracy i opieki społecznej. Fundusz ten powstaje głównie ze składek, do których obowiązani są pracownicy i pracodawcy, i z dopłat skarbu państwa i samorządów. Składka pracownika ma wynosić 1/2 % ustalonego przez ministerstwo pracy przeciętnego zarobku robotnika niewykwalifikowanego.

Składka pracodawcy 1 %. Dopłata skarbu państwa wynosić 1/4 %, którą ewentualnie mogą być obciążone samorządy, dopłata samorządów 1/4 %, przeciętnego zarobku robotnika niewykwalifikowanego.

Świadczenia dla ubezpieczonych mają wynosić 30 % zarobku dla samotnego, dla pracownika, mającego rodzinę, od 35 do 50 proc., zależnie od wielkości rodziny.

Prawo do pobierania świadczeń trwać może 13 tygodni, w wyjątkowych wypadkach może być przedłużone do 17 tygodni.

Szkola bokserka

Pierwsze półroczne kursy bokserskie (w celu samobrony), które dało w materiale ćwiczeniowym wiele zadawalających wyników — kończy się do 10 stycznia, w którym rozpoczynają się nowe zapisy na następne kursy.

Szkola bokserska przy warskim anatolickim klubie „Kno-k-aut” jest prowadzona pod kierownictwem znanego boksera Wacława Łady i Władysława Raczmarzki. Szkoła prowadzi naukę boksu metodą amerykańską — posiada następujące wyposażenie: 1. wstępny, 2. wstępny, 3. wstępny, 4. wstępny, 5. wstępny, 6. wstępny, 7. wstępny, 8. wstępny, 9. wstępny, 10. wstępny.

bokserkiego (w celu samobrony), oraz przygotowanie sportowca do samodzielnego treningu. II. przygotowanie do samodzielnego treningu. III. przygotowanie do samodzielnego treningu.

Kurs wstępny obejmuje trening 2 miesięczny, kurs przygotowawczy 4 miesięczny. Lekcje odbywają się dwa razy tygodniowo w godzinach wieczornych, lekcia trwa 2 godziny. Udział wszelkich informacji i przygotowanie zapisy do dnia 1 lutego we wtorek i piątek od 8 do 10 w Zakład gimnastyczny na ul. P. Piętkowskiego. Hożacy calozat sportu 41.

Jak zostałem guwernerem na dworze cesarza Rosji

Pierwsze kroki na dworze — Pierwsze lekcje z wielkimi księżniczkami

(Z pamiętnika Pierre Gillard'a)

Z pośród bliskiego i najbliższego otoczenia tragicznie zmarłego cesarza Mikołaja II. wysuwa się na plan pierwszy imię naszego znanego osobistość, p. Pierre Gillard. Nie był on jednak ze świątecznych oficerów lub awansów, którzy bliznęli, w swym czasie, na horyzoncie życia pałacowego. Był to skromny obywatel szwajcarski, — guwerner b. młodego tronu rosyjskiego, wielkiego księcia Aleksandra Mikołajewicza. Lecz w tym właśnie charakterze p. Gillard tkwił domniemany roli, jaką — bez hałasu i wyrzutu — odgrywał w życiu b. rodziny cesarskiej i domniemano — po Mikołaju II. — władcy Rosji.

Zamieszany w r. 1905 na b. dwór rosyjski, jako nauczyciel języka francuskiego, córki cesarskiej, a następnie w charakterze nauczyciela i wychowawcy b. następcy tronu p. Gillard w ciągu lat 12 był ściśle związany z dolną i młodszą panującą Romanowów. Niemal od przyjeścia na świat Aleksandra Mikołajewicza aż do r. 1918 — chwili tragicznej śmierci Romanowów w Jekaterynburgu, nie było bliżej od niego nie przysłał się ich życiu prywatnemu i domowemu, w rozmaitych jego okolicznościach i porywach. Ciężka i nieuleczalna choroba b. następcy tronu czyniła życie to coraz bardziej zamkniętym i nieostojnym dla oczu nietylko już szerszego otoczenia, lecz nawet bliższego otoczenia. I wiele bardzo spraw i zdarzeń pokrywała się, nieprzełamana męta tajemnicy. To też osobiście i bezpośrednio redukcje p. Gillard, jako nauczyciela i młodej wielkiej bezstronności świadka życia Mikołaja II. i jego rodziny, a zwłaszcza ich ostatnich chwil i zgonu, posiadają żywą i emocjonującą wartość dokumentu zapisem życiowego i historycznego.

Towarzysząc rodzinie cesarskiej w czasie deportacji na Sybir, p. Gillard patrzył na jej tragiczne przeżycia, i w tych warunkach i w tym otoczeniu Romanowowie wyrastają, w jego oczach, na bohaterów i męczenników idei: wspaniałe zaś dotychczas serdeczności i waleczność w charakterze guwenera b. następcy tronu, dają mu asumpt częstokroć do idealizacji charakterów i postępowania b. pary cesarskiej.

Powróciwszy w r. 1920, po 3 latach wygnania syberyjskiego, p. Gillard dookoła rodziny do Europy i widząc atmosferę Mikołaja II. i Gillard, — jak sam powiada — w poczynku konspiracyjnego obywatela, przystępuje do swych pamiętników do „życia b. rodziny cesarskiej”.

★

I.

Jesienią 1904 roku przyjąłem prośbę udzielenia przez rok lekcji języka francuskiego księżniczce Sergiuszowi Leuchtenberskiemu.

Ojciec mojego ucznia, książę Jerzy Leuchtenberg, był wnukiem Eugeniusza Beauharnais, ze strony matki, w k. Marii Mikołajewny, córki Mikołaja I. i siostry cesarza Mikołaja II.

Rodzina księcia zamieszkiwała w ówczesnym czasie niewielki majątek.

na wybrzeżu morza Czarnego, gdzie spędzała też cała zima.

W początkach czerwca roku na książeczkę udała się do Peterhofu, na Sergiuszowską „daczę”, będącą własnością księcia.

W Peterhofie wszystko było pominalo jego twórcę, Piotra Wielkiego. Cesarz — wzorem swoich przodków, upodobał sobie również ten czarujący zakątek każdego lata przyjeżdżał on tutaj z rodziną i zajmował mały pałac Aleksandrie, otoczony tym parkiem.

Rodzina księcia Leuchtenberskiego spędzała w Peterhofie całe lato 1905 roku. Stosunki między Aleksandrią i Sergiuszką były ożywione, bowiem cesarzowa i księżniczka Leuchtenberska łączyła wówczas serdeczną przyjaźń. W ten sposób miałem sposobność spotykania niekiedy członków rodziny cesarskiej. Gdy się skończył mój kontrakt zaproponowano mi, bym pozo-

stał w charakterze wychowawcy przy swoim uczniu, oraz bym udzielał języka francuskiego wielkiej księżniczce Oldzie i Tatianie Mikołajównom, starszym córkom cesarza. Proponuję te przyjęcia, i po krótkim pobycie w Szwajcarii, wróciłem w pierwszych dniach października do Peterhofu. Kilka tygodni później objąłem nowe obowiązki przy dworze.

W dzień, przeznaczony na pierwszą lekcję, przyjechała po mnie

karetka dworska.

ażebym mnie zawieźć do „Aleksandrii”, gdzie przebywała reszta rodziny cesarskiej. Lecz, pomimo stangrety liberynego, karety z herbami dworskimi i rozkazów, które były z pewnością wydane, przekonalem się osobiście, jak trudno się dostać do rezydencji osób państwowych. Zostałem zatrzymany przy wejściu do parku i potrzeba było kilkunastu minut, aby dostać się do niego. Wpuśczone. Na skraj alei, ujrzałem dwie niewielkie budowle z cegiel, złączone krytym mostem. Były one tak skromne z pozoru, że przyjałem je za pałacowe zabudowania. Okazało się jednak, gdy kareta stanęła, że jestem u celu.

Zaprowadzono mnie na pierwsze piętro, do niewielkiego pokoju umeblowanego nader skromnie w guście angielskim. Po chwili drzwi się otworzyły i

weszła cesarzowa.

trzymając za ręce obie córki. Powiedziawszy kilka uprzejmych słów, usiadła przy stole i wskazała mi miejsce nareszcie: dzieci usiadły po obu stronach.

Starsza z dwóch wielkich księżniczek,

Olga dziesięcioletnia dziewczynka.

jasnowłosa o oczach pełnych „grórków”, i lekko zadartym nosem, odgadła mnie tak, jak gdyby chciała od razu odnaleźć moją słabą stronę. — Lecz było to na tyle czyste otwarcie, że zdobyła sobie od razu sympatię.

Druga,

Tatiana, miała lat osiem i pół.

była ładniejsza od siostry, lecz czyniła wrażenie natury mniej otwartej i szerszej.

Zaczyna się lekcja. Jestem stremowany i żenie mnie wola, że ta prosta sytuacja, która sobie wyobrażałem inaczej. Cesarzowa nie przerysza ani jednego mojego słowa. Mam zupełnie jasne wrażenie, że to nie lekcja, która daje, lecz uczucie, które się poddaje. Na dźwięk zwoju, sadziłem, że moje uczucie przeszło daleko, i że to było w rzeczywistości.

W ciągu następnych tygodni cesarzowa była obecna regularnie na lekcjach.

Po kilku miesiącach cesarzowa zastąpiła podczas lekcji

jedną z dam dworskich,

księżniczka Obolenska, która pomagała mi z dużym zapalem. Musze się przyznać, iż ta zmiana sprawiła mi ulgę i miała ona znaczenie skłócił się okres próby, jakiej zostałem poddany.

Cudem się lepiej w towarzysze księżniczki Obolenskiej, i zaledwie chwili zachowania wspomnienia o wyjątkowym i interesowaniu się cesarzową w wychowaniu i wykształceniu swoich dzieci.

Do moich pierwszych uczniów Olgi i Tatiany, przylączyły się kolejno, z początku Maria, w r. 1907, potem Anastazja w 1909.

W tym właśnie roku zakończyłem swoje obowiązki wychowawcy przy księżni Sergiusz Leuchtenberskim i od tej chwili mogłem poświęcić więcej czasu lekcjom przy dworze.

Smutny wypadek • w Radości

Na stacji Radość, wskakując do pociągu, upadł i odniósł rane szarpaną palca lewej ręki 30-letni Włodzimierz Ksieniewicz, za mieszkały w Radości.

Poszwankowanego przewieziono do Warszawy, gdzie pomocy udzielił mu ambulatorium Pogotowia.

Karnawał

Wielka ochota zabawy, tłumiona przez lata tragiczne, wybuchła z wystrzałem noworocznym.

Tańcza, młodzie i starcy, bogaci, niemowlęta, dentyści. Tańczy Antuka. W tańcu kobieta zamienia się w medium powolne rytmy muzyki i dloni tańczycielki. Tańczy Antuka. Tańczy Antuka. Tańczy Antuka.

Antuka poraził obowiązek. Przemieniła się nagle, nieznikając z oczu Czytelniczki, rzuciła bez rady i kompasu na pastwę karnawału.

Łoto przed oczami jej stanęły żądane postacie. Dekol na 100 par w połączeniu ze sportowymi buciami, pretensjonalny ubiór głowy do sukni z rekawami i t. d. i. p. Smutne ale prawdziwe!

Dzienniki estońskie przepełnione są opisami strasznej śmierci murka Nighola, który zginął w niezwykle dramatycznych warunkach u wybrzeży wyspy

Agonja na dnie Bałtyku

Nurek zaplątany w sieć stalową

Sześć godzin walczył ze śmiercią, wreszcie zawisł między dnem, a powierzchnią morza

Karlosa, przy pracy nad wydobywaniem zatopionego okrętu. Opuściwszy się na dno morskie, nurek przez pewien czas porozumiewał się telefonicznie z załogą szalupy, zapewniając, iż wszystko ma przebieg jak najpomyślniejszy. Nagle

telefon zamilkł

i wszelka łączność szalupy z człowiekiem zanurzonym w toni morskiej przestała istnieć.

Zaniepokojony kapitan dał sygnał alarmowy. Puszczono w ruch motor. Ciężki, stalowy sznur zaczął się szybko wylinać z wody i wreszcie, ku przerażeniu załogi, ukazał się poszarpany koniec sznura bez murka! Na głębokości 30 metrów

pozostał żywy człowiek.

zaopatrzony w zapas tlenu na kilka godzin, lecz nie mogący porozumieć się ze światem.

Położenie było zaiste rozpacliwe, gdyż szalupa nie posiadała żadnych aparatów ratowniczych, wobec czego kapitan zakomenderował odwrót do portu.

Więść o wypadku

wywołała panikę

wśród nurków z rejonu rewel-

skiego. Tknęci zabobnym strachem, zapomnieli o obowiązku koleżeństwa i wreszcie odmówili żądaniom, tłumacząc się spóźnioną porą.

Pertraktacje trwały przeszło godzinę, w końcu dwaj nurkowie, pod grozą odpowiedzialności sądowej, zdecydowali się pośpieszyć na ratunek kolegi.

Prace rozpoczęto przy świetle lamp łukowych. Nurkowie opuszczali się naprzemiennie

w czarna otchłań,

i gdy jeden błądził dokoła zatopionego okrętu, drugi tymczasem odpoczywał.

Całonocne poszukiwania nie doprowadziły do niczego. Nadzieja uratowania murka znikła. Mimo to poszukiwania nie zaprzestano, a gdy słońce zajaśniało nad Bałtykiem, przybyła

druga szalupa

ratownicza na zmianę pierwszej.

Człowiek, którego szukano, już oczywiście nie żył, gdyż zapas tlenu musiał się wyczerpać. Ale co najszybciej, że mimo skrajnego zbadania terenu krok za krokiem, nie sposób było odnaleźć trupa.

Aż wreszcie, na trzeci dzień po wypadku, jeden z nurków, w chwili, gdy go wyciągano na białost, zauważył jakiś

cień zawieszony w wodzie, mniej więcej w połowie drogi między dnem, a powierzchnią morza.

Były to zwłoki nieszczęsnego murka. Wyciągnięto je na pokład. Oględziny dna morskiego pozwoliły ustalić przebieg strasznej tragedii.

Nighol, pracując nad zatopionym okrętem,

zaplątał się w stalową sieć,

zostawioną jeszcze podczas wojny europejskiej na łodzi podwodnej. Jednocześnie zaplątał się i drut telefoniczny, wskutek czego nie mógł zawiadomić kapitana szalupy o wypadku. Gdy puszczono w ruch motor,

sznur łączący murka

z szalupą, naprężył się i pękł.

Nighol pozostał na głębokości 30 metrów pod powierzchnią morza, odcięty od wszystkich, z zapasem tlenu starczącym zaledwie na sześć godzin. Co dalej zaszło i dlaczego tak długo nie można było murka odnaleźć, dotąd ustalili po oględzinach zwłok.

Nighol oczywiście nie od razu stracił nadzieję, a

wierząc w rychłą pomoc,

zaczął czynić wysiłki celem wyplatania się z sieci. Obdarzony niepospolitą siłą fizyczną, dopił wkrótce celu, lecz w czasie szamotaniny się

zrobił ciężka podeszew ołowiana

przy prawym boku. Party ciśnieniem uniósł się ku górze, a gdy jego ciężar gatunkowy zrównał się z ciężarem otaczającej warstwy wody,

zawisł bezwładnie

między dnem, a powierzchnią morza.

Co się musiało dzieć w duszy biednego murka, możemy sobie wyobrazić. Niewątpliwie widział światła reflektorów, widział kolegów badających dno morskie pędz po pędzi. Wyciągał do nich ręce, usiłował pływać,

rzucił się rozpaczliwie,

chcąc zwrócić na się uwagę, lecz wszystko napróżno.

Potem, gdy zapas tlenu był już na wyczerpaniu, Nighol zrozumiał, iż zbliża się fatalna chwila. Włec skulił się, próbując zerwać z drutem, noży ciężar ołowiany.

być mógł wynurzyć na powierzchnię, ale sił mu zabrakło.

Wyciągnięto go na pokład skulonego, zdającego się szarpać rzemieńne wiązadła.

Gdy szalupa zawitała do portu, z tłumem oczekującego na przystani wybiegła

młoda kobieta

i rżąc rzucała się na zwłoki murka.

W. P.

Bezcenne skarby kultury zamknięte w kurniku

Polska powierzyła Warszawie swoje najbogatsze zbiory muzealne

Warszawa musi ten bezcenny legat godnie przechować

Warszawa stolica. Niepodległa. Ziednoczona. Polska, miasto młode, z aspiracjami wielkich miast europejskich nie posiada dotychczas swego przodku, według ostatnich wyrazów muzeologii Muzeum Narodowego.

Przebogate zbiory ze wszystkich dziedzin kultury polskiej liczące

przeszło 100.000 okazów

znalazły schronienie w domu

Nr. 15 przy ul. Podwale.

Zaczątkiem tych zbiorów była darowizna S. n. szambelana Cyprjana Lachnickiego

przeszło 1000 obrazów

przeważnie malarzy obcych.

W najcieńszych chwilach dla kraju podczas okupacji niemieckiej, dzięki inicjatywie i zmaganiom historyka sztuki, muzeologa i artysty malarza, dziś p. k. dy. Gembarskiego, zbiory te przetrwały z lokali przy W. archiwum do wspomnianego domu i dotarły do nich w darowizny utworzone w

skromnym niepozornym

domu w Muzeum Narodowe.

Dotychczas przed dwoma laty, przed historikami sztuki i muzeologami oficjalnie stwierdzili, że zbiory te są najbogatszymi w Polsce.

Nie tylko, szczupłość pomieszczenia przy ul. Podwale i zupełnie niedostosowane do warunków muzealnych wnętrza, nie pozwalają

wytworzyć wspaniałych

honoractwa zbiorów dla celów,

którym powinny one służyć.

Jakież są te cele?

Porady praktyczne

Od powiedzi na za yt nia Czytelników

PUDER TEATRALNY

Miesza się starannie: 40 gr. talku kosmetycznego, 30 gr. węgla magnezji, 20 gr. krochmalu ryżowego i 10 gr. tlenku cynku. Zaperfumować dowolnie.

Puder ten biał i doskonale trzyma się powierzchni skóry.

WYWARIANIE PŁAM KARNAWAŁOWYCH

Odzież, która uciuriała w czasie tańca od potu, można z „żiwocią” odświeżyć mieszając 10 gramów alkoholu, 10 gramów eteru i 3 gr. amoniaku. Umazać w cieczy gałganek, natrzeć lekko i odprasować.

Żadamy zsekwestrowania So- wieckiej placówki handlowej w Białymstoku.

Należy opierać się na postanowieniach traktatu Ryskiego. Dość prywaty i protekcji.

Wodociąg białostocki jest własnością Spółki akcyjnej rosyjskiej z siedzibą w Piotrogradzie. Spółka ta posiadała urządzenia wodociągowe w wielu miastach Rosji.

Z chwilą objęcia władzy przez bolszewików

i wprowadzenia nowego ustroju państwowego, własność prywatna przestała istnieć, wszystko zostało upaństwowione.

Spółki akcyjne zostały rozwiązane

majątek ich stał się własnością państwa. Taki sam los spotkał podobno i spółkę akcyjną wodociągową piotrogorską. Główny akcjonariusz tej spółki

p. Altuchow został z łaski bolszewików zamianowany generalnym dyrektorem (komisarzem) wszystkich wodociągów w Rosji

dziś państwowych, dawniej za czasów carskich, prawie wyłącznie jego prywatnej własności.

Ciekawie! Obywateli rosyjski który posiada mniej praw we własnym państwie cieszy się takimi względami u nas.

Boć przecież wodociąg Białostocki jest nadal prywatną własnością spółki obcej, której własne państwo nie uznaje

a którą tak czuła opieka otacza Białystok, daje jej na kurażora ławnika miejskiego pomaga materiałowo do rozbudowania i ulepszenia urządzeń wodociagowych, a Rada Miejska akceptuje wszelkie podwyżki

tarif za wodę (nawet ta sama prawie przedstawia się w Grodnie! Wodociąg tej samej nieistniejącej spółki jest w posiadaniu i zarządzie miasta.

O tytule własności kazalo Grodno rozmawiać p. Altuchowowi z Głównym Urzędem Likwidacyjnym w Warszawie i z przedstawicielstwami dyplomatycznymi Rosji i Polski w stolicach tych państw jak nas słuchy dochodzą,

prosimy o zaznaczenie iż s. p. Olenka Rybołowiczówna była członkiem Związku Strzeleckiego od pierwszej chwili jego założenia i przez dłuższy czas pracowała jako sekretarka, nie szczędząc pracy nad tworzeniem tej instytucji.

Niech spoczywa w pokoju

i szczęściu w innych lepszych zaświatach.

Prosimy o zaznaczenie iż s. p. Olenka Rybołowiczówna była członkiem Związku Strzeleckiego od pierwszej chwili jego założenia i przez dłuższy czas pracowała jako sekretarka, nie szczędząc pracy nad tworzeniem tej instytucji.

Niech spoczywa w pokoju

i szczęściu w innych lepszych zaświatach.

Prosimy o zaznaczenie iż s. p. Olenka Rybołowiczówna była członkiem Związku Strzeleckiego od pierwszej chwili jego założenia i przez dłuższy czas pracowała jako sekretarka, nie szczędząc pracy nad tworzeniem tej instytucji.

Niech spoczywa w pokoju

i szczęściu w innych lepszych zaświatach.

Prosimy o zaznaczenie iż s. p. Olenka Rybołowiczówna była członkiem Związku Strzeleckiego od pierwszej chwili jego założenia i przez dłuższy czas pracowała jako sekretarka, nie szczędząc pracy nad tworzeniem tej instytucji.

Niech spoczywa w pokoju

i szczęściu w innych lepszych zaświatach.

Prosimy o zaznaczenie iż s. p. Olenka Rybołowiczówna była członkiem Związku Strzeleckiego od pierwszej chwili jego założenia i przez dłuższy czas pracowała jako sekretarka, nie szczędząc pracy nad tworzeniem tej instytucji.

Niech spoczywa w pokoju

i szczęściu w innych lepszych zaświatach.

RADA OPIEKUNICZA

podaje do wiadomości Kooperatywom, Spółdzielniom, Urzędnikom państwowym i prywatnym i t. d. Życzącym sobie otrzymać cukier w m. styczniu, że winni wpłacić do kasy hurtowni tytułem zadatku po czterdzieście pięć milionów od każdych 100 kilogramów, w terminie do dn. 12 stycznia r. b. włącznie.

Prokurator skierowuje zainteresowanych do Województwa.

Onegdaj delegacja związku lokatorów odwiedziła p. prokuratora w sprawie dochodzenia, które w swoim czasie wszczęto przeciwko Elektrowni i Wodociągowi. P. Prokurator oświadczył, że dochodzenie jeszcze nie zostało ukończone i że narazie tylko ustalono, że Rada Miejska nie miała prawa akceptowania waloryzowania

tarify za wodę i światło. P. Prokurator poradził delegacji aby interwenjowała w Departamencie Samorządowym w Województwie, który ma prawo kwestjonowania uchwał Rady Miejskiej. Dziwić się oczywiście trzeba, że Departament ten na uchwały Rady Miejskiej nie reagował.

Taniej, lecz nie tanio

kalkuluje obecnie Elektrownia.

Z r-ków nadsyłanych obecnie przez elektrownię, widać, że cena prądu jest obliczona taniej, mianowicie, nie 60 groszy kilow., lecz 51 groszy wg.

kursu 1100 mk, za złoty pol. Jest to w istocie taniej, lecz warto zaznaczyć, że wodociąg pod presją opinii publicznej opuszczył cenę z 60 na 49 groszy.

Tajemniczy chłopak z ochronki

twierdzi, że ojcem jego jest porucznik Wojciechowski.

W związku ze sprawozdaniem z sądu w sprawie porucznika Wojciechowskiego i żony jego oskarżonych o znęcanie się nad wychowanicą i skazanych wyrokiem Sądu Okręgowego na karę więzienia uzyskaliśmy ciekawe informacje. Na procesie sądowym podniesiona została

tajemniczy chłopak w wieku lat 9. Chłop ten nazywa siebie Jerzy Wojciechowski. Twierdzi że ojcem jego był porucznik. W r. 1922 ojciec i matka porzucili go celowo na stacji Białystok.

Błąkał się sam w ciągu 2 dni aż zaopiekowano się nim i ułożono w ochronce.

Chłopak bliższych informacji nie chce udzielać

i jest najprawdopodobniej zastraszone. Fakt ten podajemy do wiadomości władz śledczych, które zapewne tajemnicę wyświecą.

Nagła śmierć

podczas posiedzenia

Tragiczny wypadek miał miejsce podczas posiedzenia w lokalu zw. „Praca” przy ul. Rynek Kościuszki 1 w dniu 6

b. m. a mianowicie nagle zmarł Abramowicz Edward lat 30, pracownik P.K.P., który brał udział w konferencji.

Miljardowa kradzież.

Czwarty debiut ppanów złodziei.

W niedzielę dn. 6 bm. o g. 7 wieczorem w mieszkaniu Benjamina Wysockiego przy ul. Kilińskiego 19 podczas nieobecności właściciela mieszkania popełniona została kradzież garderoby i biżuterii wartości przeszło miljaru mk. Dochodzenie narazie nie ustaliło winowajców. Należy zaznaczyć, że po czwartym

w ostatnim roku okradziono to samo mieszkanie.

SPRÓBUJcie
nowej wysmienitej herbaty
Nr. 103.
FELS TEA Co.
Warszawa.

Od wydawnictwa.

W styczniu prenumerata wyniesie dla miejscowych Mk. 4.500.000 miesięcznie i dla zamiejscowych wobec waloryzacji opłat pocztowych Mk. 5.500.000. F-dniesienie prenumeraty jest minimalnem w stosunku do wzrostu drożyzny. Trzeba również zaznaczyć, że prenumeratę podnosimy raz tylko w m-cu podczas, gdy koszt robocizny i druku, a więc i cena za numer pojedynczy ulega zmianie co 2 tygodnie. W ten sposób oczywiście stali prenumeratorki mają pismo nasze o 50% przeciętnie taniej. Dodawać chyba nie trzeba, że Dziennik znacznie taniej kosztuje od pism warszawskich.

Pożar w garbarni

W kantorze garbarni Margolisa przy ul. Sobieskiego 16 wynikł pożar

z ogniowej zapobiegła katastrofie

Straty nieznaczne.

Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Białymstoku obwieszcza, że do Rejestru Handlowego działu A. zostały wciągnięte następujące firmy:

C. d.
Pod Nr. 2455.—Firma przedsiębiorstwa „Sklep spożywczy—Katarzyna Kuliczenkova”.—Przedmiot—sprzedaż artykułów spożywczych. Siedziba m. Sokółka ulica Małe-Roski Nr. 4. Właścicielka Katarzyna Kuliczenkova, zamieszkała w Sokółce, przy ulicy Małe-Roski pod Nr. 4.
Pod Nr. 2456.—Firma przedsiębiorstwa: „Sklep zboża—Josił Pożniak”. Przedmiot—sprzedaż zboża. Siedziba m. Sokółka. Właściciel Josił Pożniak zamieszkały w Sokółce.
Pod Nr. 2457.—Firma przedsiębiorstwa: „Herbaciarnia—Chaja Kantorowa”.—Przedmiot—utrzymywanie herbaciarni. Siedziba—m. Sokółka. Właścicielka Chaja Kantorowa, zamieszkała w Sokółce.
Pod Nr. 2458.—Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż gotowego ubrania—Ela Goldglejd”.—Przedmiot—sprzedaż gotowego ubrania. Siedziba—m. Sokółka. Właścicielka Ela Goldglejd, zamieszkała w Sokółce.

Pod Nr. 2459.—Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż skór—Noson Brende. Przedmiot—sprzedaż skór. Siedziba—Odelek pow. Sokólskiego. Właściciel Noson Brende, zamieszkały w Odeleku, pow. Sokólskiego.

W dniu 15 grudnia 1923 r.
Pod Nr. 2460.—Firma przedsiębiorstwa: „Dom handlowy Białostocki przemysł Janów Bracia M. i T. Krugman, spółka firmowa”. Przedmiot—kupno i sprzedaż lasów i materiałów drzewnych oraz prowadzenie leśnych eksploatacji. Siedziba Białystok, ul. Sienkiewicza Nr. 3.—Wspólnikami są zamieszkały w Białymstoku 1) Tewa Krugman, przy ulicy Fabrycznej pod Nr. 27 i 2) Mejer Krugman przy ulicy Piasek pod Nr. 19. Zarząd spółki należy do obydwóch wspólników. Do podpisywania weksli, czeków, żyra, pełnomocnictw, umów, aktów notarialnych, wszelkich zobowiązań, korespondencji i odbioru takowej oraz odbioru sum, przebieg i towarów upoważniony jest każdy z wspólników samodzielnie. Akta i dokumenty winny być podpisywane pod stemplem firmowym. Przedsiębiorstwo jest spółką firmową, zawartą dnia 14 grudnia 1923 r. na czas nieograniczony (Dokończ. nast.)

Wysoką prowizję

za wskazanie odbiorcy węgla pośrednictwem przy sprzedaży maszyn siłowych i tartacznych. płaci powyższą wstawną i tynbże maszyn. Bliższe szczegóły pod „G. 9o 22” przez Biuro ogłoszeń fow. AKI. „Reklama Polska” Poznań, Aleje Marcinowskiego 6.

Centralne Biuro Zakupów P. K. P. Warszawa, Jerozolimka 48, ogłasza niniejszym przetarg na roczną stopniową dostawę odpadków białeniowych, pakulowych i jutowych do czyszczenia maszyn, ogółem około 2000 ton, Warunki przetargu, naznaczonego na 28 stycznia 1924 r. przesyła się pocztą po nadesłaniu odpowiednich znaczków pocztowych. 1801

S I A N O
prasowane na paszę i do pakowania w większej ilości wagonowo poszukiwane
Oferty sub.: „W.P.G.—1387” do Biura Ogłoszeń, Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124.

DOKTOR 1436
Leon Kryński
Spec. choroby dróg moczowych, weneryczne i skórne. Oświetlenie cewki i pęcherza. Przyjmuje od godz. 9-11 i 4-6. Białystok, ul. Lipowa 33

Lekarz P.P. Gichonński
Palacowa 4, tel. 19. Leczenie, plombowanie, złote i kaurukowe dostawki. 1440

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczne—skórne. Białystok, ul. Kilińskiego Nr. 8, tel. 19. 1441

Dr. M. KANEL 1433
Chor. weneryczne i skórne. Oświetlenie cewki i pęcherza. Przyjmuje od godz. 9-11 i 4-6. Białystok, ul. Lipowa 33

Dr. S. Kracowski
Choroby wewnętrzne, kobiece i akuszerka. Przyjmuje od godz. 10-12 i 4-6. BIAŁYSTOK, Lipowa 17. 1431

Dr. Gurwicz
Specjalność choroby skórne weneryczne, mocznicowe. Leczenie metodami Rentgena. Przyjmuje od godz. 9-11 i 4-6. BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

Dr. REUMARK
Choroby skórne, weneryczne, mocznicowe. Oświetlenie cewki i pęcherza. Przyjmuje od godz. 9-11 i 4-6. Białystok, ul. Lipowa 33

Dr. J. Walewski
Choroby skórne, weneryczne, mocznicowe. Oświetlenie cewki i pęcherza. Przyjmuje od godz. 9-11 i 4-6. Białystok, ul. Lipowa 33

Ogłoszenia drobno.
Zgubiono dowód osobisty na Nr. 4484—wyd. przez Starostwo Białostockie Anny Wileńskiej zam. przy ul. Jurkiewiczkiej Nr. 44. 1799

Zgubiono dowód tożsamości wyd. w m. Gdańsku przez Dr. P.K.P. na imię Zofii Juchnick, zam. w maj. Zaczęcie, a także sakiewkę. 1794

Zgubiono książkę woj-skową wyd. w Białymstoku przez P. K. U. na imię Chaima Icko Borowika (rozcz. 1876), prztem zgubione patent wyd. przez Izbę Skarbową w Białymstoku na imię Sime Borowik zam. w m. Jasienówce pow. Białostockiego. 1804

Kupujcie Dziennik Białostocki.

„Apollo”

Sprzedawca za 22.
Kasa od godziny 6ej
Początek o g. 7, 8, 10 i w
CENY: M. 100
5 miejsc 1 m. 1 mk.
4 1 m. 250 t
3 1 m. 400 t
2 1 m. 600 t
1 1 m. 800 t
Loba boczna 1 m. 1000 t
Loba środkowa 2 m. 1000 t

ZA JEDEN POCAŁUNEK

Scenariusz w 6-ciu aktach z życia arystokracji angielskiej (LA MAISON DANS LA FORET)

JOAN ANGELO

Słynny odwróca Kapitana

za odegranie roli głównej w powyższym filmie otrzyma

!!! PRZEPIĘKNE SCENY MOULIN ROUGE !!!

MAGNACHA WYSTAWA !!!

„MODERN”

DZIŚ Arcydzieło amerykańskiej wytwórni „Paramont Pictures”

W rolach głównych

Potęgi amerykańskich ekranów

DZIEWCZE z KRAINY BURZ

WIRGINIA VALLI
JERZY PETERS

Kasa: 5 pop.

wstrząsający dramat życiowy w 7 aktach.

Początek: 6 wiecz.

Cuda techniki fotograficznej — Wysoce oryginalna treść — Bajeczna gra.

PRENUMERATA: — miejscowa 4.500.000 mk., zamiejscowa 5.500.000 mk. — OGŁOSZENIA: za 1 wiersz milimetrowy, lub jego miejsce na 4-ej stronie 150.000 mk. W tekście 280.000 mk. Drobne ogłosz. (petit) za wyraz 150.000 mk. Ogłoszenia w numerach świątecznych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwał Zjazdu i Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie.

Wydawca i Red. Józef Ujejski.

Drukarnia Zrzeszenia Samorządów w Białymstoku, Warszawa 83.